



ZWONEK

Gazetka dla dzieci

Bezpłatny dodatek dwutygodniowy.

Anielska Komunia święta.

Na łóżku leży chłopiec, zniszczony niemocą.

„Bracie mój, sprowadź księdza, sprowadź, o proszę!”

„Po co?” — pyta brat starszy Paweł, brata Stanisława.

„Jakto, po co”, rzekł młodszy, „śmierć już przy mnie stawa,
Czuje się chory, słaby, pragnę tak ogromnie,

By Chrystus, mój Zbawiciel mógł przyjść tutaj do mnie,

Tęskno mi za Nim, tęskno! Wszak mam serce czyste”...

I złożył młodzian dłonie: „Kocham Cię, mój Chryste!”

I chwilę trwał w milczeniu, potem znowu zaczyna:

„Mój Pawie, sprowadź księdza!” „Już późna godzina:

Wszak wiesz, że gospodarz odmiennej jest wiary,

Oburzy się więc srodze. Nie żądaj ofiary,

Abym się miał narażać na jego gniew srogi,

Zresztą, gdy wyzdrowiejesz, sam w kościelne progi

Pójdiesz znów Stanisławie.” Staś się zalał łzami,

A Paweł gniewny poszedł, zatrzasnąwszy drzwiami

I leży chory młodzieńczyk w boleści godzinie,

Z oczu zżartych gorączką, ciężka łza mu płynie

I smutno mu i tęskno bez niebieskiej rosy

I modli się i duszę unosi w niebiosy

I myślą ku niebiosom płynie bezustannie,

Ufność całą swą czerpiąc w Przenajświętszej Pannie...

Wtem, co to? Jakaś jasność w studenckiej komorze.

Z Patronką dobrej śmierci dwa Anioły Boże



I płynęły do izdebki niosąc Chleb żywota,
 A w około nich jasność błękitnawo-złota
 I dają mu Komunię, a młode pachole
 Ma uśmiech szczęścia w oczach, na ustach i czole,
 Składa ręce i zmawia całem sercem pacierz.
 O jak kocha, jak kocha Przenajświętszą Macierz!
 Ja jedynie, nad wszystko, nad ziemskich dóbr chwałę
 Jej pragnie oddać duszę, serce swoje całe,
 Jej czci pragnie poświęcić młodzieńcze życie...
 Na przemian się uśmiecha i płacze w zachwycie.
 I choć jeszcze na ziemi, lecz jak wniebowzięty,
 Tak się czuje szczęśliwy młodociany święty.

P. W.

O tem pamiętaćcie.

W roku obecnym upłynęło 10 lat od ukończenia strasznej wojny, która srożyła się przez cztery lata. Wojna ta, w której wzięła udział większa część Europy, pociągnęła za sobą tysiące ofiar w ludziach i spowodowała wielkie spustoszenie w krajach, to też nie dziw, że dzisiaj wszędzie dziękują Bogu, iż nastał znowu pokój. W tym roku upływa dalej także 10 lat, odkąd skutkiem tej wojny różne kraje odzyskały swą wolność i niezależność, jako to Finlandja, Estonja, Łotwa, Litwa i Węgry, a z pośród słowiańskich Jugosławja, Czechosłowacja i Polska, która swój byt niezależny utraciła przed 150 laty. W tych krajach oczywiście również uroczyste obchodzą dziesiątą rocznicę swej niezależności.

Wy, młodzi przyjaciele, za młodzi jeszcze jesteście, aby pojąć wielkie znaczenie tych wypadków, ale wszyscy, tak wasi rodzice i znajomi, wasi nauczyciele, jak i inni rodacy, spodziewają się po was, że kiedyś wyrośnięcie na dzielnych mężów i poprowadzicie dalej te zabiegi około dobra kraju ojczystego, które kosztowały tyle pracy. Bierzcie więc sobie do serca nauki, jakie wam dają, rozważajcie je, starajcie się doskonalić wasz rozum i wasze serca, aby z was byli w przyszłości dobrzy obywatele. Kochajcie waszą ojczyznę i waszych rodaków całem sercem! A przedewszystkiem oczywiście pamiętaćcie zawsze i wszędzie o Panu Bogu i uczcie

się pilnie Jego przykazań, przestrzegajcie je sumiennie, jak to czynił święty Stanisław Kostka, który po wszystkie czasy pozo-
stanie najlepszym dla was wzorem.

Nie będziemy tu rozwodzić się o życiu tego świętego, bośmy to już niejednokrotnie czynili, chcielibyśmy tylko wskazać jeszcze na szczególne jego nabożeństwo, z jakim odmawiał różaniec. Po-
danie głosi, że jak umierał, trzymał w ręce różaniec, a gdy go bracia zakonnicy zapytali, dla czego nie odkłada różańca, kiedy już nie ma siły, aby go odmawiać, święty młodzieniec odpowiedział: „Bo to prz. dmiot ^{mojej} Matki!” — A jaką to matkę miał na myśli? Oto ^{na} świętą Małą Boską, która nas nauczyła tej modlitwy różańcowej. — Taki to był wasz patron i opiekun, którego święto przypada właśnie na dzień 13-go tego miesiąca, — jemu starajcie się i wy dorównać, a przynajmniej go naśladować, być zawsze skromnymi, posłusznymi, pilnymi w nauce, nabożnymi w modli-
twie. Święty Stanisław dożył tylko lat ośmnastu, a jednak po-
wiedział o nim jeden z papieży: „Mały to młodzieniec, ale wielki Święty.” Zmówcie na cześć jego przynajmniej w dzień 13-go li-
stopada pobożnie różaniec, a on zato pomodli się za was w niebie.

Czy i wy dręczycie zwierzęta?

„Chyba nie“ odpowie mi niejedno z was, dzieci? „Wszakże zawsze tyle uczuwam radości, gdy widzę zwierzęta i nigdy im krzywdy nie robię!”

A jednak nie wiem, czy wam mogę uwierzyć! Dlatego wła-
śnie, że lubicie zwierzęta, łatwiej zdarzyć się może, że bezwiednie dręczycie jedno z nich, lub nawet powoli je zabijacie.

Przeczytajcie sobie uważnie, co poniżej wam napiszę, a może znajdziecie przykład, który jakby dla was był podany i o któ-
rym powiedzieć będziecie mogły: „Tak i ja zrobiłem.”...

Chłopcy z lubością biegają po lesie i polu. Po drodze znaj-
dują jaszczurkę. Miłe to, giętkie stworzonko podoba im się, stąd postanawiają, zabrać ją do domu. Chłopcy dadzą mu skrzyneczkę na mieszkanie, do którego nasypali piasku i trochę żużli. Hyżo za-
bierają się do chwytania much i robaczków na żer dla jaszczurki i wielką im sprawia radość, że stworzonko wesoło biega po swem mieszkanku i chwytą z ręki muchy. Nazajutrz tego i owego

chłopca już nowość nie bawi i zapomina wśród innych zabaw o małym więźniu. Gdy go sobie przypomni i zajrzy do niego, wtedy jaszczurka leży stulona w kącie i nie kwapi się wcale do spożycia tłustej glisty. Na trzeci dzień, o ile wogóle jeszcze chłopiec dba o stworzonko, zastaje je konające w ostatnich kurczowych poruszeniach. I po zabawie!

Chłopcy, czy wiecie, gdzie jaszczurka jedynie żyć może? Na wolnem świeżem powietrzu, gdzie sam Pan Bóg jej pożywienie przygotowuje. Jedynie jeszcze w zwierzyńcach można jaszczurki hodować, w których wyuczeni dozórcy im tego dostarczają, czego wymagają z przyrody. W waszym domu stworzonko to zmarnieć musi, gdyż wy nie wiecie, czego potrzebuje i nie zdołacie mu wcale dostarczać odpowiedniego pożywienia. Rzekoma żywność i wesołość jaszczurki w pierwszym dniu to tylko strach. A jeśli wam jeszcze powiem, że jaszczurka należy do najpożyteczniejszych zwierzątek, które przedewszystkiem niszczą szkodliwe ślimaki, wtedy chyba już ani jednej w przyszłości nie schwycicie.

Żaba trwalsze ma życie. Można ją w szklance trzymać nawet przez kilka tygodni, o ile się nie zaponni odżywiać jej muchami, motylami i robaczkami. Marnieje ona jednak przedwcześnie, ponieważ prócz wolności brak jej wszystkiego, czego jej potrzeba do właściwego życia. Wszak w domu waszym nie możecie jej użyć obszernej łąki do biegania, na którejby wedle woli mogła chwycić pasikoniki i jętki? Śmiejecie się, bo wiecie, że to niepodobne. Otóż, dlatego pozostawcie na wolności te żaby, owe pożyteczne zwierzę, inaczej staniecie się dręczycielami zwierząt!

To samo się tyczy zielonej żabki, której potrzeba wysokich drzew, na których mogłaby sobie szukać pożywienia. Drzew takich nie możecie chyba powstawić do mieszkania!

Wspomnę jeszcze o więzionych ptaszkach, których zadaniem w przyrodzie jest chwytanie szkodliwych owadów. Stąd też surowo wzbronione jest chwytanie rodzimych śpiewających ptaszków. Mimo to wielu chłopców po wsiach jeszcze dużo ptaków zamyka do klatek, choć mało który z nich wie, jakiego im potrzeba żeru do utrzymania życia. Kiedyś chłopiec pewien młodego kosa żywił bułką, rozmoczoną w mleku i oczywiście wkrótce

„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!”

Słowa te codziennie przy odmawianiu pacierza wypowiadają niezliczone miejskie dzieci i to nieraz bez większej uwagi, o ile nie należą do najbiedniejszych z biednych. Większa część dzieci przy tych słowach myśli jedynie może o piekarzu, o sklepie jego pełnym chleba i sądzą, że byleby były pieniądze, to i chleba nie zabraknie.

Całkiem inaczej sądzą o tem dzieci wiejskie! Wiadomo im, ile pracy potrzeba było wykonać, zanim ciasto chlebowe można wsunąć do pieca piekarskiego. Rolnik, który dla nas wszystkich uprawia zboże, codziennie doświadcza na własnem ciele, że człowiek „w pocie czoła” chleb codzienny ma spożywać. Trud przy uprawie roli, podczas zbioru zboża, zależność rolnika od pogody, obawa o nieudanie się żniwa: to wszystko znane jest dzieciom wiejskim od samej młodości, więc dla nich też chleb powszedni inne ma znaczenie jak dla dzieci, mieszkających w mieście. Dzieci wiejskie znają również wszelkie rodzaje zboża na polach, rozróżniają pszenicę od żyta i jęczmienia, co pomiędzy stu dziećmi miejskich zaledwie jedno umie.

Gdy zboże dojrzeje, ścinają je kosą lub maszyną do koszenia, suszą na polu i zwożą do stodół do młócenia; dawniej młócono cepami, dziś, nawet po mniejszych gospodarstwach młockarnią. Przy młóceniu wybija się ziarna z kłosów, a za pomocą maszyny wiałni odłącza się plewy od ziarna pszenicy, względnie żyta lub jęczmienia.

Z pszenicy i żyta miela naszą mąkę chlebową, rzadziej z owsa i jęczmienia; przy mieleniu nasamprzód ściera się łuska od ziarna i odłącza się jako otręby z właściwego składnika mącznego. Tylko przy bardzo ciemnym chlebie żytnim, t. zw. pumerniklu, używanym we Westfalji w Niemczech wypieka się chleb ze znacznym dodatkiem otrąb; im mniej mąka zawiera otrąb, tem chleb bywa jaśniejszy, ale mniej pożywny.

Do upieczenia chleba trzeba z mąki i wody w połączeniu z drożdżami lub kwasem zarobić ciasto, aby się „ruszyło.” Rośnięcie wpływa na rozluźnienie ciasta przez węglík, taki sam, jaki zawiera woda selterska, szampan i limonjada musująca. Drożdże

składają się z małych, okrągłych, żywych komórek roślinnych, które jedynie dojrzeć można przez szkło powiększające; przetwarzają one cukier na alkohol i węglík. Cukier w małych ilościach tworzy się w mące po dłuższem przechowaniu. Węglík pędzi więc ciasto chlebowe, a szybkie utworzenie się skórki na chlebie podczas pieczenia, zapobiega opadnięciu chleba; alkohol przez gorącą ulatnia się z chleba.

Kwas działa tak samo jak drożdże, a smak kwaskowy wywołują drobnoustroje (bakterje) w rodzaju małych roślin jednokomórkowych. W ubiegłych wiekach, jak również i dziś jeszcze u kilku dzikich szczepów nieznanne były drożdże ani kwas. Robiono z maki tylko klejki, kluski i papki, a pieczono niekwaszone placki.

Z maki pszennej wykonują różne przetwory, jak makaron, dodatki do zup, oraz kaszki w grubszem zmieleniu ziarna. — Jęczmień głównie sieją na strawę dla bydła i do wytwarzania słodu. Słód jest to kielkujący jęczmień, ususzony następnie w miernej gorącości, tak, że zasychają młode kielki i korzonki, przyczem większa część krochmalu zamienia się w cukier. Po podrobieniu i ugotowaniu cukrem przesyconych ziarn osiąga się zaprawę piwną, do której dodaje się chmielu. Przez dołączenie drożdży powoduje się następnie fermentowanie tak jak przy chlebie; cukier zamienia się w węglík i alkohol. Ów płyn zawierający alkohol i węglík zowiemy piwem.

Owies używa się po części na paszę dla koni, prócz tego robią z niego też mąkę owsianą, płatki owsiane i kaszę owsianą na pożywienie dla ludzi.

Pożywność zboża polega na zawartości mączki i białka roślinnego, zwanego klejem roślinnym, który wywołuje przy pieczeniu chleba jego spoistość. Ponieważ kartofle nie posiadają kleju, choć również zawierają dużo mączki, przeto z samej maki kartoflanej nie można upiec chleba. Prócz tego mąka mniej wody zawiera niż kartofle; stąd też mniej potrzebujemy jadać chleba do nasycenia. Z tego też powodu zboże jest wiele ważniejszem pożywieniem od kartofli i całkiem słusznie codziennie prosimy o „chleb powszedni.“

W końcu wspominamy też o świątecznym placku, wykonanym z maki pszennej. Do ciasta drożdżowego dodaje się oczywiście

drożdży, do innego rodzaju ciasta używa się proszków, składających się z dwuwęglanu, sody i kamienia winnego. Przez wilgoć i ciepło uwalnia się z natronu węglík, który wpływa na pędzenie w górę ciasta.

Wspomniemy wreszcie jeszcze też o cukrze jęczmiennym, karmelkach słodowych i wyciągu słodowym, który zyskuje się z wodnistego siodu, dodawając cukru. Wprawdzie z jęczmienia wytwarzają piwo dla dorosłych, ale dzieciom w postaci słodowych karmelków i t. p. przetworów też się z niego coś dostanie.

ZAGADKA.

Lamigłóvka sylabowa układu Helci Gluzóvnej.

Z sylab:

a — ba — bu — ce — dze — e — e — gar — ha — la — le —
men — nió — ry — ry — sło — tarz — ze — wa

ułożyć 8 słów, których pierwsze litery, czytane z góry na dół oznaczałyby nazwę związku młodzieży.

Znaczenie wyrazów: 1. wyraz dla rozpoznawania się; 2. mieszkanie nieba; 3. żyje w wodzie; 4. rośnie na grządkach; 5. książka; 6. nazwa grzybów; 7. chodzi a nie ma nóg; 8. imię żeńskie.

* * *

Nagrodę za 5 dobre rozwiązania otrzymają: Anna i Helcia Werra, Helcia Glusówna i Marysia Pielarsówna. Za 30 rozwiązanie otrzymają książkę powieściową: Frania Werra i Antoni Siwiec.

•

Rozwiązanie zagadki z nr. 25.

Rozwiązanie brzmi: „Paderewski.”

Dobre rozwiązania nadesłali:

Janek Kania, Bottrop, Westfalia. Oberstr. 21	(rozv. 37)
Antoni Siwiec, Katowice, plac Mikołowski 2	(„ 31)
Frانيا Werra, Gr.-Plattenh. p. Reckow, p. bytowski	(„ 30)
Hubert Niebóv, Bytom, ul. Szeroka 20	(„ 15)
Anna Werra, Gr.-Plattenh., p. Reckow, p. bytowski	(„ 6)
Helena Werra, „ „ „	(„ 6)
Helcia Glusówna, Wrocław	(„ 5)
Marysia Pielorsówna, Biskupice pow. oleski	(„ 5)
Cecylja Kycianka, Szalsza, pow. gliwicki	(„ 3)